

# Sztuka jest pycha

Dobrze jest co jakiś czas upuścić nieco powietrza z baloników spraw śmiertelnie poważnych. Specjalizuje się w tym łódzka grupa Dom Mody Limanka, na którą składa się czworo twórców traktujących sztukę i modę bez specjalnego szacunku. Pewnie dlatego zaproszono ich jako pierwszych do nowego projektu Muzeum Sztuki - „Prototypy”, w którym młodzi artyści różnych dziedzin interpretują muzealną kolekcję. O DML słyhać coraz częściej - można się przekonać, że niebezpodstawnie. Że oto w bałuckich okolicznościach, niby po cichu, ale jednak z przytupem, narodziła się nowa jakość w łódzkiej - polskiej! - sztuce.

DML, czerpiąc garściami z różnych dzieł ze zbiorów Muzeum Sztuki, stworzył kolekcję ubiorów, a galerię wystaw czasowych ms1 zamienił w sieciowy sklep z odzieżą. Są reklamy, metki, gra przyjemna muzyka, jest jasno, ciepło i miło. Brakuje tylko zapachów pobudzających podobno skłonność do kupowania. Może to i lepiej - widz mógłby się poczuć jeszcze bardziej niezaspokojony. Bo na tym etapie dziejów ludzkości, gdy wszystko można kupić, twórcy z DML pokazują figę. Choćbyś nie wiem jak bardzo chciał mieć strój z ich „nowej kolekcji” - nic z tego. Nie jest do kupienia. Ale przymierzyć wolno.

Przewrotność idei polega na tym, że treść dzieł sztuki, użytych rzekomo bezmyślnie, niby zostaje spłycona, ale tak naprawdę wybrzmiewa jeszcze mocniej niż w oryginałach. Trykot z nadrukiem odwołującym się do performance'u Ewy Partum - gdzie połowa stroju udaje młode ciało, a druga połowa stare - jeszcze bardziej daje do myślenia, twarz Natalii LL z lubieżnym bananem w ustach z fotograficznej serii „Sztuka konsumpcyjna”, przeniesiona na spodnie czy bluzę (tu sprośne banany ocenzone) staje się konsumpcyjna do kwadratu: pyszna („Tasty” - jak nazwano wspomniane spodnie). Dramatyczne ogłoszenie bezrobotnej młodej matki poszukującej pracy, wyhaftowane maszynowo na T-shircie (w oryginalnej pracy Elżbiety Jabłońskiej - ręcznie na płótnie przez inną bezrobotną), będąc wyłącznie ozdobą, boli jeszcze bardziej. Konstruktywistyczna kompozycja Władysława Strzemińskiego jako stelaż, na którym prezentowane są ubrania, to spełnienie marzeń artysty-dizajnera głoszącego konieczność zbliżenia sztuki do życia. Brakuje tylko „kompozycji wiszącej” Katarzyny Kobro jako lampy na przykład (gdyby to była konstrukcja nr 1, mogłaby jednocześnie służyć jako świąteczna ozdoba - wszak wystawa jest czynna w okresie przedwielkanocnym). Za to przy wejściu naklejono hasła nawiązujące do słynnej akcji Partum na łódzkim Placu Wolności w dobie PRL, choćby: „konsumpcja wzbroniona”, „dotykać!”. Postmoderniści byliby zachwyceni. Cytat przestał tu być cytatem, a stał się dziełem sztuki. Dzieło sztuki - cytatem.

W wielki młynek włożono różne zagadnienia sztuki, misje, porządki, strategie artystyczne, treści, problemy formalne i bolączki społeczne - pozornie nie zwracając uwagi na żadne z wymienionych, w nic się nie zagłębiając. Czy to nie jest najlepsza ilustracja współczesności?

Oczywiście słów autorów wystawy: „Chcieliśmy jak najwięcej zerznąć i jak najmniej myśleć” nie należy traktować zbyt serio. Myślenie, świadomość, konsekwencję i poczucie odpowiedzialności widać tu na każdym kroku. I nieprzeciętne poczucie humoru („optyczny wzór przyspieszający biust”, „nonkonformistyczne dzęty”, „haft wrażliwy społecznie”, parciany pasek z niebieskiej linii Edwarda Krasińskiego).

Podobno zaproszenie Domu Mody Limanka zaproponowali młodzi pracownicy muzeum - to był celny strzał! Ta wystawa jest otwarciem nowego rozdziału i w działalności DML, i w historii Muzeum Sztuki - niewykluczone, że mamy do czynienia z wydarzeniem historycznym. Powstał efekt jak po wirtualnym oczyszczeniu „Damy z gronostajem” da Vinci - nagle pojaśniało, pojawiło się świeże powietrze. Teraz będziemy oczekiwać więcej takich wystaw.

## **Aleksandra Talaga-Nowacka**

**Wystawa „Prototypy: Dom Mody Limanka. Nowa kolekcja” jest czynna do 21 kwietnia 2019.**

Członkowie DML: Kacper Szalecki, Dominika Ciemięga, Tomasz Armada i Sasa Lubińska. Kurator: Maria Morzuch.

Fot. ATN